

Wojtku Bellona ostatnia ziemską podróż do Włodawy

Stare Dobre Małżeństwo

Z gitara i piórem
kwietniowym wieczorem
jedziemy Wojtku
razem do Włodawy

Stary bieszczadnik
Majster Bieda
wciąż wierny górcom
jak zwykle jest z nami

I mówisz - wszystko się uda
o to nie ma żadnej obawy
przecież jedziemy dziś
na dwa dni do Włodawy

W przedziale po oczach
mdli mleczna żarówka
mała
gwiazda betlejemska

I pociąg lubelski
noc długą przecina
buntując się
na ostrych zakrętach

I mówisz - wszystko będzie dobrze
opowiemy im nasze sprawy
przecież po to jedziemy
na dwa dni do Włodawy

Z plecka chleb wyjęty
garść soli
kawałek sprytem zdobytej
kiełbasy

Chcemy noc przeskoczyć
ciemną i niepewną
z biletem kupionym
w nieznane

Lecz mówisz - znów musi się udać
choć tyle podróży za nami
przecież jedziemy dziś
na dwa dni do Włodawy

Dzisiaj się buntuje
Czesiek król nad króle
piekarz rodem z Buska
wchodzi w układ

Stawia pasjans z bułek
i gorzej się czuje
a w drewnie cierpliwym
został ślad

A Ty naprzekór wszystkim mówisz
że się uda - nie ma obawy

przecież jedziemy dziś
na dwa dni do Włodawy

I są pytania
i są wciąż rozmowy
ważne
choć tylko przedziałowe

I jak z każdej
wspólnej nam posiadły
wygląda w przyszłość
zatroskany człowiek

Wyciągasz wiersz ciepły jeszcze
wczoraj bodajże napisany
i czytasz głośno go w przedziale
w naszej podróży do Włodawy